

# Skrzypek, Józef

---

"Zołotaja Orda : oczerk istorii Ulusa Dżuczi w period słozenia i rascwiała w XIII-XIV ww", B. Grekow i A. Jakubowski, 1937 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 36, 168-169

---

1946

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

„Sarkofag Scypiona w Polsce“ porusza temat ciekawy i odznacza się dużą erudycją, ale odbiega przez to od charakteru tej publikacji. Stefana Oświecimskiego „Blaski i cienie Mecenatu państwowego w Rzymie“ i Lidii Winniczuk „Społeczeństwo Cesarstwa Rzymskiego w liście i satyrze“ są opracowane starannie rzeczy o charakterze referującym. Przekłady Seweryna Hammera pt. „Z świata noweli, legendy i baśni antycznej, bizantyńskiej i nowo greckiej“ widzielibyśmy chętniej w dalszych zeszytach „Meandra“. Wreszcie pozycja ostatnia: „Popas w Upicie“ potraktował Jerzy Kowalski ze znajomością przedmiotu i, jak można się było po nim spodziewać, w pięknej formie literackiej.

Tak oto przedstawiają się pierwsze dwa zeszyty „Meandra“. Powtarzamy: doskonałości Redakcja jeszcze nie osiągnęła, a w obecnych warunkach było to prawie niepodobiestwem. Lecz teraz już należy się jej szczerze uznanie i wdzięczność z naszej strony za osiągnięcia dotychczasowe. Wyrażamy też głębokie swe przekonanie, że „Meander“ odszuka sam siebie i że danym mu będzie odegrać w dziejach naszej kultury rolę niepoślednią. A o to przecież nam wszystkim chodzi...

*Jerzy Manteuffel.*

B. Grekow i A. Jakubowski, Złotaja Orda. (Oczerek istorii Ulusa Dżuczi w period słoženija i rascwieta w XIII—XIV ww. — Instytut istorii i Instytut istorii materialnoj kultury im. N. J. Marra Akad. Nauk S. S. S. R. Gosud. socj.-ekonom. izdat: Leningradskoje otdiczenie 1937, str. 201 + XVI .

W ostatnich kilku latach przed wojną literatura rosyjska, jeżeli chodzi o dzieje tatarszczyzny, wzbogaciła się o kilka dużej wartości publikacji. Po kapitalnej pracy Władimircowa ukazało się wspólne studium Grekowa i Jakubowskiego o Złotej Hordzie. Wartość omawianej książki dla historii Polski XIII i XIV w. jest duża, jeżeli zważymy, że poza całkowicie przestarzałą pracą Hammer-Purgstalla jest właściwie jedyną próbą ujęcia zagadnienia tatarskiego w tych dwóch wiekach. Praca obejmuje dwie części, przy czym część pierwszą ogólną o Złotej Hordzie opracował Jakubowski — drugą, pt. Złota Horda i Ruś — Grekow. Objętościowo i tematycznie część pierwsza jest większa, głębiej i dokładniej ujęta. Grekow w swoim opracowaniu powtarza przeważnie Jakubowskiego i dlatego kreśląc swoje uwagi, odnoszę je przede wszystkim do opracowania Jakubowskiego. Źródła wykorzystane przez autora to, poza ogłoszonymi drukiem źródłami, wielki materiał pozostający w rękopisach po Tyzenhausenie zebrany do drugiego tomu „Sbornika“. Składają się na niego kroniki perskie, arabskie i tureckie, które zawierają cenny materiał do dziejów tatarszczyzny w ogóle. Posługiwał się też autor materiałem archeologicznym, którego dostarczyły mu przeprowadzone na Krymie i Nadwołżu badania archeologów. Literatura służąca autorowi, to przede wszystkim opracowania uczonych rosyjskich, znane wszystkim, którzy się dziejami Tatarów zajmowali. Podział pracy na siedem rozdziałów, omawiających całokształt zagadnienia tak, jak je sobie autor postawił, dobry. Może niepotrzebnie powtarza kilka razy te same wiadomości ale na ogół ma wykład jasny. Obficie wykorzystał wzmiankowaną pracę Władimircowa, którą uzupełnić jest zresztą trudno. Na wstępie stwierdza autor z dużą śmiałością, „że przy dzisiejszym stanie źródeł można napisać historię Złotej Hordy“, jednak w toku pracy sam kilkakrotnie zaznacza, że do szeregu lat brak jest informacji źródłowych. Dotyczy to np. kolejności następstwa hanów nie mówiąc o działalności ich, o której zupełnie nic nie wiemy.

Niewątpliwie praca Jakubowskiego, tłumacząc nazwy „Złotej, Białej i Sinej Ordy“ oraz „Ulusa Dżuczy“, przyczyni się do ujednoczenia nomenklatury stosowanej dotychczas dowolnie, a często błędnie. Szereg cennych informacji z wewnętrznego życia społeczności tatarskiej, ich organizacji społecznej wojskowej, rozwoju życia gospodarczo-ekonomicznego, rzuca jasne światło na naród, który tak wielką rolę odegrał w życiu Europy wschodniej. Wczesne poznanie i wykorzystanie do celów wojennych najpierw przez Połowców, a potem Tatarów, ropy naftowej — wyjaśnia zapiszkę Długosza

o bitwie pod Lignicą i użyciu w niej przez Tatarów nieznanych palących się materiałów (str. 18).

W drugiej części pracy, podzielonej również na siedem rozdziałów, dał Greków przegląd najważniejszych momentów, jakie w XIII i XIV w. zaszły między Rusią a Złotą Hordą względnie jej władcami. Opracowanie Grekova stoi jednak niżej niż Jakubowskiego pod względem wykorzystania źródeł i literatury, choćby przykładowo wspomnieć o bitwie na Kulikowym Polu i roli w niej Jagiełły, o czym Grekow zupełnie nie wspomina (str. 187—9).

Ogólny zarzut jaki by można postawić całej pracy, to jej zaduża świeżość, znane fakty można było tylko wspomnieć, lecz nowe wymagają szerszego rozprawienia.

*Józef Skrzypek.*

Ludat Herbert, Bistum Lebus. Studien zur Gründungsfrage und zur Entstehung und Wirtschaftsgeschichte seiner schlesisch-polnischen Besitzungen. Weimar, Böhlau 1942, s. 1 nlb i 398.

Sprawozdanie z pracy Ludata wydaje się nie tylko potrzebne dla krytycznego oświetlenia nowej książki o ważnym rozdziale historii Kościoła w Polsce średniowiecznej, ale jednocześnie stanowi fragment większego zadania stojącego dziś przed historiografią polską, mianowicie zreferowania i właściwego ustosunkowania się do nauki historycznej niemieckiej, zwłaszcza ostatnich dziesięciu lat. Obserwowany przed wojną wyteżony wysiłek pracowni humanistycznych, a w szczególności historycznych, nowej Rzeszy realizował pośpiesznie postulat mało zresztą ukrywany, rozpoznanie polskiego warsztatu naukowego, aby wyzyskać je dla budowy niemieckiego Weltreichu również w kręgu kultury. Goście niemieccy oglądali przed wojną skwapliwie, zbyt może dla nich otwarte, nasze archiwa i biblioteki, muzea i uniwersytety, poznawali język i personel naukowy, przyjmując w odróżnieniu od dotychczasowego stosunku postawę pełną zainteresowania wynikami nauki polskiej; wyniki te tłumaczyli na niemiecki, albo in extenso, jak w wydawnictwach Osteuropa-Institut we Wrocławiu, albo też przejmowali je do swych opracowań. Do wyników polskich i do źródeł dochodziła ich własna interpretatio Germana, od razu zaczepna (Deutschland und Polen, 1935 r.) z zachowaniem pozorów polemiki, w latach wojennych depreczująca wszystko co polskie.

W drodze, jaką odbył Ludat od gościny w polskich bibliotekach do docenty na Reichsuniversität Posen, zawiera się przykład tych przemian. Omawiana przez nas praca Ludata wyrasta bowiem ze Sprawozdań Tow. Naukowego we Lwowie, gdzie w r. 1936 ogłosił on pierwszy komunikat o odnalezionym przezeń rękopisie Catastrum ecclesiae Lubucensis, korzystając z gościnności polskiej nauki, której zależało również na udostępnieniu poprawnego tekstu najstarszego naszego inwentarza wiejskiego, dóbr położonych częściowo na ziemiach Polski 1939 r. Przygotowywana przez L. wówczas na zamówienie prof. Bujaka edycja Catastrum nie doszła jednak do druku, napotykać, jak L. chlubi się w 1942 r. na „wygórowane, szowinistyczne żądania, aby przypisy ogłosić po łacinie, albo po polsku, a nie po niemiecku“ (s. 1 nlb. i 37). Łatwo można sobie wyobrazić z jakim przyjęciem w Niemczech spotkałaby się analogiczna polska propozycja, nawet w okresie rzekomego odprężenia! Praca około publikacji źródła rozrosła się następnie w opracowanie kilku zagadnień gospodarczych, osadniczych i kościelnych, datujące się niewątpliwie jeszcze z przed 1939 r. Wymagania wojny i habilitacji położyły na grubym tomie L. swe piętno w postaci wprowadzenia poprawek antypolskich i przejęcia frazeologii wielkoniemieckiej oraz mało skoordynowanego zczepienia tych kilku studiów. W chwili oddawania do druku i ta redakcja wydać się musiała autorowi zbyt nie aktualna; oto, w uzupełnieniach L. odwołał swój pochlebny sąd o pracach Buczka i Labuy, odsyłając ciekawego tych jego przemian duchowych czytelnika do programowej wypowiedzi pt. Die Anfänge des polnischen Staates, 1942 r. w serii krakowskiego Ostinstitutu, książki skąd inąd godnej również recenzji.

Było by bowiem znaczną nieprzezornością, jak to się często praktykuje, oatrzeć produkcję niemiecką ostatnich lat terminem propagandy czy po-